№ 3. Kraków 4 Stycznia — Niedziela. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 3 stycznia.

II.

(Patrz *Czas* wczorajszy).

Według dalszego rozumowania stronników zniesienia ustawy przeciwko lichwie, po uchyleniu téj ustawy, a z nią i prawnéj stopy procentowéj, uczciwi kapitaliści, niepowstrzymani odtąd bojaźnią przed tąż ustawą, pospieszą z wypożyczaniem swych kapitałów na mierny procent, a pomnożony przez to ruch kapitałów przez zniżenie stopy procentowéj, nietylko położy koniec lichwie, ale zarazem podniesie rolnictwo, przemysł i handel.

Że istniejąca prawna stopa procentowa, tamuje ruch kapitałów nieprzeczymy, atoli usunięcie téj niedogodności, niewymaga bynajmniéj, ani zniesienia ustawy przeciwko lichwie, ani nieustanawiania na przyszłość *żadnéj innéj prawnéj stopy procentowéj*, lecz tylko podniesienia istniejącéj stopy procentowéj prawnéj, do wysokości najwyższéj stopy procentowéj komercyalnéj. Ustawa przeciw lichwie, nie dlatego zniechęca uczciwego kapitalistę od wypożyczania swych kapitałów, iż mu przeszkadza być lichwiarzem, niema on bowiem zamiaru podnoszenia procentu wmiarę potrzeby pożyczającego do wysokości nieograniczonéj, lecz z tego powodu, iż z przyczyny niższości stopy procentowéj prawem dozwolonéj, od stopy procentowéj komercyalnéj, już taki odsetek, podpada karom przeciwko lichwie orzeczonym, któren nieprzechodzi zwyczajnego czystego dochodu z kapitału na jakiekolwiek inne przedsiębiorstwo użytego. Gdyby np. w kraju naszym prawem dozwolono umawiać się o ilość odsetku aż do **10** od **100**tu przy ubezpieczeniu wierzyciela przez fant lub hipotekę, a do **12** od **100** bez takowego ubezpieczenia, jakto proponuje Izba handlowa krakowska, żadnego z uczciwych kapitalistów niewstrzymałaby ustawa przeciwko lichwie, od wypożyczania swych kapitałów, albowiem odsetek ten, przedstawia u nas najwyższy czysty dochód z kapitału, na jakikolwiek rodzaj przedsiębiorstwa użytego.

Przeciwnie łatwo przewidzieć, iż usunienie ustawy przeciwko lichwie, nietylko niepociągnęłoby za sobą zbawiennych skutków, jakie jéj przeciwnicy ztąd sobie rokują, mianowicie ożywienia rolnictwa przemysłu i handlu, ale właśnie wprost przeciwne. Dokąd ustawa przeciw lichwie istnieje, lichwiarz jest narażonym na możliwość ukarania, a prócz tego prawo piętnuje hańbą jego niecne rzemiosło. Obecnie więc chcąc być lichwiarzem, niedość jest być chciwym zysku, trzeba jeszcze mieć odwagę złoczyńcy i jego bezwstyd. Po zniesieniu prawa przeciwko lichwie, już sama chciwość zysku do tego wystarczy, ta zaś jak wiadomo, jest aż nadto powszechną. Jestto smutną prawdą, ale przeto niemniéj prawdą, że z tych nawet, których życie prywatne nieulega naganie, znaczną część powstrzymuje od złego tylko bojaźń kary, znaczniejszą jeszcze opinia publiczna, a tylko najmniéj znaczną sumienie. Niechże prawodawca zniesieniem ustawy przeciwko lichwie, tamtych uwolni od bojaźni kary, tych od bojaźni hańby, a chęć zysku jednych i drugich, odtąd niczem niepohamowana, wywoła miryadę lichwiarzy. Właściciele ziemscy niezechcą odtąd ponosić trudów gospodarskich i szkód elementarnych, właściciele papierów publicznych, ryzyka kursu, kupcy ryzyka handlu, nakoniec industryaliści ciężkiéj pracy i cięższych jeszcze trosk industryi, dla zysku **5** do **12** od **100**. Mogąc bowiem przez wypożyczanie zyskać **30** a może i więcej od sta, wielka część z nich pospieszy spieniężyć swą własność choćby nawet niżéj ceny.

Że taki obrót rzeczy pociągnąłby za sobą skutki nader smutne, łatwo przewidzieć. Pierwszem z nich byłoby szybkie i znaczne spadnienie ceny dóbr ziemskich tudzież kursu papierów publicznych i industryi innych, drugim przejście posiadłości ziemskich, handlu i industryi, do rąk najmniéj zamożnych i obrotnych a tem samem znaczne podwyższenie ceny wszelkich produktów bądź to rolnictwa bądź industryi, niewyjąwszy tych które do pierwszych potrzeb życia należą. W szczególności zaś kraj nasz mający najmniéj kapitałów, stałby się rodzajem Eldorado, dla lichwiarzy całéj monarchii, coby w naturalnem następstwie, musiało z czasem pociągnąć za sobą wywłaszczenie nietylko właścicieli dóbr ziemskich, ale i ludu wiejskiego. Ten ostatni popadłby przy niskim stopniu swéj oświaty, prawdopodobnie najpierwéj temu losowi, i utworzyłby proletariat milionowy

Że pomimo ruchu kapitałów, jakiby zniesienie ustawy przeciwko lichwie za sobą pociągnęło, lichwa bynajmniéjby nieustała, nietrudno dowieść. Dziś nikt niezakopuje swéj gotowizny jak niegdyś, ani jéj też daje leżeć bezużytecznie; lecz jeźli niewypożycza takowéj, to ją wkłada w rolnictwo, przemysł lub handel, albo też w kupno papierów publicznych lub industryjnych. Nowo puszczone w obieg kapitały, musiałyby więc pochodzić z jednego z tych źródeł. Powszechne są skargi na brak potrzebnych kapitałów ze strony przedsiębiorców rolnictwa przemysłu i handlu. Cofnięte z tych przedsiębiorstw kapitały, wróciłyby więc tamże napowrót już naturalnym biegiem rzeczy, z tą tylko różnicą, iż gdy takowe były dotąd własnością zamożniejszego przedsiębiorcy, przeszłyby odtąd w ręce mniej zamożnego, pożyczką, a pożyczką na odsetek lichwiarski. Albowiem przedsiębiorca zamożniejszy, już prowadząc przedsiębiorstwo, pobierał z kapitału swego, procent komercyalny, a jeżeli go cofnął z przedsiębiorstwa, uczynił to właśnie w widoku pobierania wyższego odsetku nad odsetek komercyalny, z powodu zniesienia ustawy przeciwko lichwie. Również niezapobieży lichwiarstwu konkurencya kapitałów, pochodząca ze sprzedaży papierów publicznych i industryalnych, gdyż ich pomnożenie z tego źródła wynikłe więcéj jak zrównoważy spowodowane bezkarnością uorganizowanie przedsiębierstw lichwiarskich, na wielkie rozmiary. Nadzieja, iż zniesienie ustawy przeciwko lichwie zwabi obce kapitały, jest istnem złudzeniem. Stopa procentowa krajów w kapitały zamożnych, jest i dziś niższą od tutejszéj stopy procentowéj prawnéj, jeżeli więc mimo tego, kapitaliści tych krajów, nie spieszą nam w pomoc ze swemi kapitałami, widocznie inne powody mają na względzie, jak niskość tejże stopy procentowéj. Zniesienie ustawy przeciwko lichwie i stopy procentowéj prawnéj, niepociągnęłoby więc za sobą w téj mierze żadnéj korzystnéj zmiany. Ale gdyby nawet z powyższych źródeł, wypłynęło znaczne pomnożenie kapitałów, takowe niepołożyłoby bynajmniéj końca lichwie. Bo pominąwszy *nawet, iż żadne pomnożenie kapitałów nie*sprosta ich potrzebie, dla tego, iż ta jest nieskończoną, lekkomyślni spekulanci goniący za nieobliczonemi zyskami i lekkomyślniejsi jeszcze od nich marnotrawcy, a nareszcie klasy uboższe, niemające prawie nigdzie i nigdy zwykłego komercyalnego kredytu, nastręczą lichwiarzom zawsze dostatecznéj sposobności do wykonywania ich rzemiosła. W Anglii spada niekiedy procent komercyalny na **1½** od **100** w Holandyi nawet na **1** od **100**, a przecież i tam wydarzają się, lubo nie tak częste jak u nas, wypadki lichwy, a prawodawstwo tych krajów, pomimo téj tak niskiéj stopy procentowéj, o jakiéj u nas zaledwie marzyć można, nieuznało za dobre zniesienia praw karnych przeciwko lichwiarzom. I słusznie; albowiem źródłem lichwiarstwa jest chciwość a nawet w najkorzystniejszych stósunkach kraju finansowych, chciwość zawsze znajdzie swe ofiary. Dla tego lichwie tak dobrze jak każdemu innemu występkowi, zapobiegnie skutecznie, tylko prawodawstwo karne. Smiało twierdzić można, iż wszyscy zbrodniarze popełniający zbrodnie przeciw majątkowi, razem wzięci jak oszusty, złodzieje itp. nie czynią w przeciągu tegoż samego czasu, uczciwemu mieniu, tak wielkiego uszczerbku przynajmniéj w kraju naszym, jak lichwa. Słusznąż byłoby rzeczą, ażeby jednocześnie gdy tamtemi przepełnione są więzienia, lichwiarzom przyznano bezkarność!

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 1 stycznia.

∞ Stary rok zostawił w polityce nowemu nie mało trudności do załatwienia i więcéj jeszcze życzeń do spełnienia. Wszakże spadek ten przyznać trzeba, jest znacznie lżejszym od tego, który rok przeszły wziął po swoim, poprzedniku. W r. 1856 stanął traktat kończący wojnę w Turcyi i kładący, można powiedzieć, nowe mocarstwom europejskim przepisy solidarności. Zwołanie konferencyj, któremi się otwiera rok nowy, jest dowodem, że przepisom tym Europa chce się poddać i że duch pojednawczy przemaga nad widokami wyłącznemi lub interesami osobistemi. Załatwienie przeto trudności tyczących się szczegółowych niektórych punktów traktatu 30 marca, można uważać za pewne, a następnie spodziewać się trzeba, że i zasada główna tego traktatu to jest zasada solidarności wyraźniej uświęconą i przyjętą zostanie. Kierowane tą zasadą gabinety znajdą w umiarkowaniu i bezstronnym a wyrozumiałym swym sądzie, środki niechybne do pogodzenia sprzecznych widoków lub zamiarów, w kilku kwestyach, które trzymają w téj chwili w zawieszeniu uwagę Europy. Ani o Neufchatel, ani o księstwa niemiecko-duńskie, ani nawet o Neapol nie przyjdzie do wojny. Interesa wyłączne mniej lub więcéj uwikłane w tych kwestyach ustąpią interesowi ogólnemu, jakim jest pokój i zależne od niego głównie rozwój i pomyślność wszystkich narodów składających rodzinę europejską. Układy mogą być długie mniej lub więcéj trudne — ale rezultat ostateczny odpowie potrzebom i życzeniom rządów. Dla tego obawa *o zerwanie lub osłabienie przymierzy istniejących* i domysły o tworzeniu się nowych, o tyle się tylko dają pojąć i usprawiedliwić o ile opierają się na przypuszczeniu, że te lub owe państwa chciałyby dobrowolnie na nowo zachwiać pokój zaledwie przywrócony. Nieulega wątpliwości, że takie przypuszczenie jest dotąd bezzasadnem.

Z Wenecyi i z innych miast lombardzko-weneckich, odbieramy ciągle niezaprzeczone dowody błogich skutków, które pobyt N. Państwa w tych stronach pociągnie za sobą pod każdym względem. Opinia publiczna okazuje się coraz czulszą i wdzięczniejszą. Przyjęcie w Medyolanie odpowie w téj mierze najprzychylniejszym oczekiwaniom.

Tymczasem bar. Bach, któremu radom głównie przypisać należy ten tak szczęśliwy i dobroczynny krok N. Państwa, pracuje gorliwie i bez przerwy nad ukończeniem ustawy gminnéj dla całéj monarchii i prawa o reprezentacyach prowincyonalnych. Bądźcie pewni, że zasadą tych obu praw jest myśl szczera i bezstronna uwzględnienia słusznego wszystkich interesów.

Hr. La Tour, który przyłożył się do ocalenia życia królowi Neapolitańskiemu, otrzymał od N. Pana krzyż korony żelaznéj 2éj klasy.

Paryż 29 grudnia.

Kiedy książę Napoleon codzień zapewnia jednego korespondenta p. Fazy, że sprawa neufchatelska zakończy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

LI.

Jeszcze Willmers — Nerudy — Drugi koncert — Fryben — Servais i Perelli — Rappo — Święta — Wisła — Most — Rozrywki — Żałoba — Gaz.

Już to podobno do końca roku, a kto wie czy i nie dłużéj, każdy numer musimy zaczynać od koncertów, bo rzeczywiście dobrze ktoś powiedział, że tym sprawozdaniom należałoby dać nazwę muzycznego rozruchu, tak się na dobre rozpowszechniły w Warszawie koncerta. Pierwszym o którym z porządku rzeczy mówić nam należy był koncert Willmersa fortepianisty, dany tylko przez niego samego, to jest nieurozmaicony żadnemi więcéj dodatkami. Otóż w krótkości mówiąc o nim, należy nadmienić, primo: na koncert zebrano się mniéj daleko aniżeli się spodziewano; a dla czego? niewiadomo; secundo: Willmers nie zrobił takiego wrażenia o jakiém sądzono, nawet aż dwie krytyki wystąpiły przeciw niemu. Jedna dla czego nie grał Chopina tylko Willmersa, i dla czego napisał obraz muzyczny na *morzu*, nie zaś na *lądzie* (sic); a druga, że ptaszki latały wyraźnie frrru! frrru! — I co tu teraz dodać do takich sprawozdań. Zdaje się, że najlepszym środkiem na rozcięcie tego gordyjskiego węzła, jest zwrócić się do drugiego koncertu; a tymczasem idąc porządkiem rzeczy, przejść wieczorem tegoż dnia do Resursy nowéj, gdzie grała rodzina Nerudów.

Mówiąc o tych artystkach, mimowolnie cała myśl i uwaga zwraca się na Wilhelminę. Jest to że powiemy po męzku, artysta co się nazywa. Potęgą swego talentu doszła ona najwyższego stopnia; nie zna dziś żadnych trudności, żadnych przeszkód, któreby swym smyczkiem nieprzełamała. Proszę dodać do tego i siłę i czucie, a będziecie mieć o niéj zupełne wyobrażenie. Sala Resursy była napełniona; publiczność zaledwie rąk niepotrzaskała od gromu oklasków. tak był wielki zapał, takie uniesienie ogólne. Co to za serdeczność w odegraniu mazura, który ułożyła sama, co za delikatność i elegancya, a jaki smak wykształcony, w wykonaniu dzieł mistrzów, których utwory w dwójnasób piękniejsze z pod téj mistrzowskiéj i delikatnéj rączki wychodzą. Żałować nam tylko przychodzi, i zawsze powtarzać będziemy, czemu Wilhelmina niewystępuje publicznie. Przecież Warszawa lat temu kilka, tak ją przyjmowała serdecznie, a od czasu owego, jakże jéj gra wzrosła, do jakiegoż doszła wydoskonalenia, więc ją tém samém jeszcze serdeczniéj przyjmiemy. Nadzieja, że grać będzie w Resursie kupieckiéj, także nie bardzo wiele miłośników muzyki pociesza, bo jak w jednéj tak w drugiéj Resursie głównie pierwszeństwo mają członkowie tychże, a w kupieckiéj jest tych członków do tysiąca. Więc gdyby tylko czwarta część ich przyszła, to już z rodzinami całą salę zapełnią.

Teraz powróćmy do drugiego święta Bożego Narodzenia, a tém samém i do drugiego koncertu Willmersa. Na tym koncercie oprócz swoich kompozycyj, jako to: Dzień letni w Norwegii fantazya romantyczna; Leć ptaszku, leć; Sextuor z finału Łucyi; Taniec wieszczek; i Waryacye z pieśni Karpińskiego, „Już miesiąc zaszedł“ — grał jeszcze Scherzo Mendelsohna (fis mol) i Impromptu Szopena (as dur). Z tych, Scherzo odegrał prześlicznie, odegrał tak, jakeśmy dotąd niesłyszeli wykonanego Mendelsohna, a jednak mniejszy za to otrzymał oklask jak za inne sztuki własnego utworu. A tymczasem krytycy wołają na koncertantów, dajcie nam Beethowenów, Mendelsohnów itp.; ogół to samo powtarza za nimi, a gdy koncertant z takiém dziełem wystąpi, dwudziestu zaledwie pozna się na niem, a dla reszty jest to zupełnie „du grec.“ Całe złe, jakie w krytykach muzycznych spoczywa, jest to, że nigdy nie sądzą wykonanego przez artystę dzieła, ale nasuwają uwagi, dla czego tego lub owego nieodegrał; i jakby się w tém lub owém wydał, tak, że koncertant nie wie czego się trzymać i zawsze zrażony i zniechęcony krytyką odchodzi. Ostrzejsza bezwątpienia jest krytyka niemiecka, ale ta nigdy się nierzuca po za obręb wykonanych przez artystę dzieł, tylko sądzi go z tego, z czém przed publicznością wystąpił. Ztąd pochodzi, że zarówno jest logiczną jak trafną, zarówno surową jak nauczającą. — Co do Chopina, zbyt mały to ustęp, ażeby z niego można wywieść jakie takie zdanie o pojęciu i wykonaniu przez koncertanta dzieł naszego mistrza. Drugą wybornie odegraną przez Willmersa sztuką był Sextuor z Łucyi: w którym dzięki jego biegłości i mechanizmowi, zastąpił on fortepianem całą niemal orkiestrę i w podziw wprawił słuchaczów.

Na tym samym koncercie słyszeliśmy i pannę Fryben, która występując po raz pierwszy przed sąd publiczności naszéj, wykonała scenę i Cavatinę Verdego z opery Foscari, i mazura utworu księcia Kazimierza Lubomirskiego, który u nas śpiewała dawniéj Holossy w Cyruliku Sewilskim. Dźwięczny to i miły bardzo głos, intonacya czysta, tylko jedenbyśmy uczynili zarzut, to jest, że arya z Foscari nie zupełnie do jéj głosu dobraną została. Publiczność przyjęła śpiewaczkę dobrze, i zdaje się, że powtórnie wystąpi.

Tyle zatém co dla koncertów, a jeszcze nie koniec na tém, bo za dni kilka, to jest w niedzielę, wystę-

się pokojowo, hrabia Walewski jeszcze wczoraj zapewnił tegoż korespondenta, że będzie wojna i że Prusy zaatakują Szwajcaryą. Jestem skłonny dać większą wiarę księciu Napoleonowi i złożyć groźby hr. Walewskiego na wymagalności polityki francuzkiéj, starającéj się przemódz wpływ Anglii i w Szwajcaryi. Francya na konferencyi londyńskiéj r. 1852 zrobiła koncesyą Anglii, wówczas przyjaciółce Prus, przyznając królowi pruskiemu jego prawa do Neufchatelu, trudno więc, aby dzisiaj zrobiła Anglii przeciwną koncesyą i odmówiła rzeczonych praw temuż królowi. Postępując jak postępuje, Cesarz ściąga na siebie niepopularność, ale zmuszony rywalizować z Anglią i bronić się przeciw niéj, trudno jest może, aby inaczéj postąpił. Lord Palmerston zbyt trzyma się polityki lorda Chatam, według któréj: „postępowanie sprawiedliwe z Francyą, zgubiłoby Anglią.“ Gdyby Prusy zaatakowały Szwajcaryą, użyłyby niezawodnie do tego jak w Dreznie i Szlezwigu pułków poznańskich, jak Rosya użyje może pułków nadwiślańskich w Persyi. W takim razie Francya postawiłaby nad granicą szwajcarską korpus obserwacyjny pod dowództwem marszałka Canroberta. Jeden list prywatny tak się o tem so się dzieje w Szwajcaryi wyraża: „Niesłychany tu patryotyzm: gdzie się spojrzy, wszystko gotowe do marszu; ci, którym wiek niepozwala walczyć lub których bataliony nie zostały powołane pod broń, oświadczyli, że według majątku i zarobku składać będą ofiary. Piękny i wspaniały widok całego kraju walczącego za wolność! Z naszych znajomych nie wiem czy jeden zostanie. Dziwna w tym narodzie szwajcarskim panuje jedność. Jest tu kilka partyj, ale niech co zagrozi krajowi, a zaraz wszyscy łączą się w jedną całość i przyjmują godło: każdy za wszystkich.“

Assemblée Nationale chce dzisiaj pokojowego zakończenia sprawy neufchatelskiéj, bo spostrzegł, że ta sprawa nie rozdzieliła Szwajcarów, że nawet kantony sonderbundzkie rwią się do broni, w imie całości i honoru rzeczypospolitéj. Niepodobna przypuścić, aby lała się krew ludzka.... *pour le roi de Prusse*, pomimo, że pruscy oficerowie zakupują konie w Normandyi. Książę Małachowy miał nie taić przed Cesarzem, że na podobną wojnę armia francuzka szłaby z odrazą. Nie potrzebuję mówić w jaki sposób może być załatwiona sprawa neufchatelska, bo o tem mówią wszystkie dzienniki.

Mamy dzień 29, a *Monitor* nic dotąd nie powiedział o zebraniu się konferencyi. Konferencye są jeszcze problematyczne. Tutaj jednak nikt przypuścić nie może, aby Anglia tak długo z Francyą igrała i ją nużyła. U księżnéj Lieven mówiono, że Anglia zgodziła się na danie Rosyi kompensaty za Bołgrad, że hr. Kisielew zażądał w tym względzie instrukcyi od swego rządu i że instrukcye mają mu nadejść dzisiaj drogą telegraficzną. Walka polityki francuzkiéj z angielską doszła niemal do stanu namiętności w francuzkiem ministerstwie spraw zagranicznych. Słyszą się nie raz wyrazy mało parlamentarskie. Tylko Cesarz jest jak zwykle spokojnym. Przyjmuje on tak dobrze Anglików jak Rosyan, tak dobrze lorda Cowley jak hr. Kisielewa. Słucha spokojnie rad ministrów będących za *przymierzem rosyjskiem* i słucha także rad hr. de Persigny będącego za przymierzem angielskiém. Nikt go nie rozumie. Każdy się dziwi jego prędkości i jego powolności, ale on się może dobrze rozumie. Dwór cesarski dzieli się na dwa odcienia, walczące ciągle ze sobą w osobie ministrów i w osobie samego Cesarza, tojest na odcień demokratyczny i monarszy. Książę Napoleon jest za pierwszym, Cesarz działa według wymagalności drugiego, ale zapewne niczego się nie wyrzeka i chce stósować się do okoliczności. W gruncie swego charakteru, Cesarz jest zwolenikiem teoryi Bossuetowéj, trzyma się tradycyi Karola W., Ludwika XIV i Napoleona I, ale że w potrzebie gotowym byłby na wszystko, pokazały to różne drobne fakta dawniejsze: za prezydencyi, wahanie się czy trzeba się było opierać na konserwatorach czy na socyalistach, a w dzień coup d'état przygotowanie na wszelki przypadek chorągwi pewnego koloru. Połowa dzisiejszéj Francyi jest przekonana, że Cesarz ma politykę demokratyczno-narodową, a połowa że ma politykę czysto konserwatywną i monarszą. Pan D'Israeli wyjechał z Paryża z przekonaniem, że Cesarz jest za przymierzem angielskiem, a hr. Orłow, że jest za przymierzem rosyjskiem. Dopiero dziś Rosyanie bawiący w Paryżu spostrzegają co się święci. Cesarz broni się i rywalizuje z Anglią wszędzie, mianowicie we Włoszech, Szwajcaryi i Hiszpanii, ale z nią nie zerwie, bo przewiduje następstwa.

Paryż 29 grudnia.

Feruk chan jest spodziewany w Paryżu. Pan Kazimierski dawny dragoman ambasady hr. de Sercey wyjechał na jego spotkanie do Marsylii. Uczony ten ziomek pracował w ostatnich latach w ministeryum spraw zagranicznych i w redakcyi *Débatów*. Jest to dobry lingwista, a szczególniéj oryentalista i człowiek najszanowniejszego charakteru, znany dobrze w uczonym świecie Paryża. Mając Feruk chana w Paryżu, Cesarz może trzymać w ręku nić ważnych wypadków. Feruk chan ma być jednak zdolnym i ma dobrze czuć potrzebę menażowania Anglii. Lord Redcliffe miał mu wyłożyć wyższość władzy pewnéj jaką posiada Anglia nad władzą, któréj odmawia charakteru pewności. Osoby znające Wschód i Indye nie sądzą, aby w razie wybuchnięcia wojny między Rosyą a Anglią w Persyi, wojna ta mogła wpłynąć przeważnie na politykę świata. Obie strony zaangażowałyby się z niewielkiemi siłami i trudno, aby się ze sobą spotkały.

W Tulonie robią się przygotowania do wyprawy chińskiéj.

Wczoraj w niedzielę Cesarz przyjął w Tuileryach wiele cudzoziemców mianowicie Anglików i Amerykanów. Anglicy przedstawiają mu się z pośpiechem, bo lord Cowley zawiadomił, że nie będzie zapraszać do siebie na bale tylko osoby, które były przedstawiane w Tuileryach.

Zjeżdżają się do Paryża merowie z miast departamentowych, którzy mają doręczyć Cesarzowi medal wybity na pamiątkę chrztu syna cesarskiego.

Izby mają być zwołane dnia 2go lutego. Hrabia de de Morny ma wrócić w końcu stycznia.

Mamy od kilku dni mróz. Na bulwarach ciągną się szpalery straganów noworocznych. Na Polach elizejskich leży masa uschłych drzew, które zostały ścięte z rozkazu administracyi miejskiéj. Aby zmniejszyć błoto makadamowe, administracya ma użyć do dróg paryzkich kamienia granitowego. Ulice makadamowe dużo miasto kosztują i sześć razy więcéj niż bruk. Budowla ogromnych koszar za Château d'eau postępuje z szybkością.

Powiedziałem już, że pamiętniki księcia Raguzy są więcéj interesowne pod względem osobistości niż pod względem historyi. Autor widzi wszystkich ludzi w czarnych kolorach: Napoleona Igo robi szulerem wojennym i politycznym; Berthiera, Neya, Soulta itd. robi miernotami, Davousta rutynistą a nie strategistą. Książę Raguzy chwali tylko marszałków, którzy przed nim zginęli. Między faktami mogącemi nas interesować znalazłem tam, że autor prezentował Cesarzowi księcia Sułkowskiego.

Utrzymuje się pogłoska, że Rothschild chce kupić *Débaty* i że daje za nie blisko dwa miliony. Gdyby pogłoska się ziściła, prawie całe dziennikarstwo francuzkie przeszłoby w ręce izraelsko-finansowe. Dziennikarstwo stało się we Francyi dobrą spekulacyą. Mimo ścieśnienia wolności druku, dzienniki robią dobre interesa. *Siècle* ma 50,000 abonentów. Millaud, który kupił *la Presse*, był już właścicielem innego dziennika i był jednym z dyrektorów dziennika *le Corsaire*, założycielem dziennika *la Liberté*, (który trzymał się polityki jenerała Cavaignac) i jest dzisiaj jednym z właścicieli dziennika *Entre-Acte*,

Sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych do Paryża złodzieja Carpentier doznaje jeszcze zwłoki. Potrzeba dowodu, że Carpentier popełnił nie tylko kradzież, lecz fałszerstwo. Dowód ten będzie w tych dniach posłany do New-Yorku za staraniem administracyi kolei żelaznéj. Ostateczna strata jaką poniosła koléj północna z przyczyny Carpentiera zeszła z 6 do 4 milionów.

Sprzedaż robótek damskich na rzecz ubogich, odbywająca się od kilku dni na wyspie St. Ludwika idzie dobrze. Tylko *Siècle* ją zalecił, ale to zalecenie zrobiło lepszy skutek niż dawniejsze zalecenie *Débatów*. We wczorajszym *Siècle* p. Texier napisał o téj dobroczynnéj sprzedaży ustęp prawdziwie piękny.

W księgarni Królikowskiego (przy ulicy Saint Germain N. 20) wyszło dzieło *Rosya i Europa*, czyli wstęp do badań nad Rosyą. Cena 7 fr. 50 cent.

Paryż 27 grudnia.

L*** Przy końcu każdego roku, robimy zwykle obrachowanie naszych dochodów i wydatków, naszych strat i zysków, i to służy nam za najlepszą skazówkę, w czem się w następnym pilnować mamy. Kto zaniedbuje téj elementarnéj pracy, ten często zdać sobie nie potrafi sprawy, jaką koleją po kilku latach nadwątliła się fortuna, jak wydatki wcześnie nieograniczone, pochłonęły umniejszone dochody, przez mylne spodziewanie, że ten lub ów rodzaj gospodarki, że to lub owe rękodzielne przedsiębiorstwo, musiało być koniecznie korzystnem. Kiedy mi przychodzi dzisiaj pisać o stanie bursy paryskiéj, nie mogę lepiéj zacząć jak od przedstawienia obrazu porównawczego w trzech jego odmiennych epokach, to jest, na początku roku, w miesiącu maju, zaraz po zawarciu traktatu pokoju i nareszcie, jakim jest teraz. Z ceny papierów publicznych i przedniejszych akcyj kolei żelaznych, każdy z czytelników pojmie najdokładniéj istotną obecną sytuacyę:

	12 stycznia:	w końcu maja:	obecnie:
Renta 3%	61, 60	75, 25	66, 80,
„ $4\frac{1}{2}$	90 „	94, 10	91, 80,
Kredyt ruchomy	1160 „	1950 „	1440 „
„ ziemski	505 „	740 „	615 „
Kolej środziem.	1280 „	1800 „	1730 „
„ lyońska	1080 „	1560 „	1373 75,
„ orleańska	1095 „	1485 „	1315 „
„ wschodnia	705 „	915 „	750 „
„ zachodnia	715 „	975 „	852 50,
„ północna	835 „	1170 „	940 „
„ centralna	530 „	740 „	612 50,
„ południowa	625 „	815 „	740 „
„ austryacka	695 „	945 „	787 50,

Rok przeto finansowy przedstawia nam od 15go stycznia do końca maja, ciągłe podnoszenie się papierów w skutek zawartego pokoju; od 1go czerwca do 15go listopada ich spadek, wynikły koniecznością likwidacyi długiéj przeszłości i uwolnienia się od ciążących długów, które sprowadziła wojna, nieurodzaje, wylewy rzek itp.; od 1go grudnia nadeszła dopiero chwila wytchnienia, kredyt powszechny przerażony nieustanną wędrówką do Azyi brzęczącéj monety, poczyna się ustalać, a przy pomocy mniéj trwożnych wieści zachwiania europejskiego pokoju, zaufanie ogólne daje odwagę kapitalistom i przedsiębiorcom. Bank francuski zaczął najpierwszy od złożenia dowodu polepszonego stanu rzeczy, eskomptą weksli 75-dniowych, a komptoar eskompty ofiaruje wymianę ich nawet z terminem dni 90. Komu znana jest ostrożność, z jaką Bank zwykł postępować, ten łatwo odgadnie, że ułatwiona przezeń powolność, jest krokiem naprzód do dalszych zmian i wszyscy spodziewają się, że w przyszłym miesiącu stopa procentowa zniżoną zostanie do 5%.

Jak w oblężonéj twierdzy, często jedno stronnictwo oskarża drugie o niepowodzenie i rade z siebie zrzucać odpowiedzialność za niedolę publiczną, tak i w świecie tutejszym finansowym, chwilowe trudności pieniężne przypisywane były z kolei to kredytowi ruchomemu, to sprzymierzonemu przeciw Pereirom syndykatowi bankierów, to nakoniec samemuż bankowi paryskiemu, który więcéj interes swych akcyonaryuszów, niźli dobro ogólne miał na pieczy. Kto za jaką trzymał stroną, ten garłował za wprowadzeniem koniecznych reform w organizacyi instytutów kredytowych, podawał stósowne projekta, których nieprzyjęcie od rządu musiałoby naturalnie wpłynąć na pogorszenie stanu rzeczy. Najgłówniejszem jednak zadaniem dla wszystkich było i jest: czyli rząd podniesie z rokiem przyszłym zakaz 9go marca tworzenia nowych przedsiębiorstw, czy upoważni syndykat bankierów do zawiązania się w towarzystwo bezimienne, a mające tylko przychodzić w pomoc kompaniom kolei żelaznych i naostatek czyli bank francuski otrzyma pozwolenie podwojenia swojego kapitału. Jedno z tych pytań zdaje się, że już rozwiązane zostało: Rada stanu uznała projekt syndykatu za pożyteczny, ale urzeczywistnienie jego odłożyła nadal. W tem cała leży wygrana nie od dziś rozpoczętéj walki kredytu ruchomego z bar. Rothschildem i jego stowarzyszonemi. Zakaz tworzenia nowych przedsiębiorstw, nie sądzę, aby tak rychło był podjęty, a co się tyczy banku paryskiego, powszechne jest przekonanie, iż powiększenie jego kapitału nie przyczyni się do zniżenia stopy procentowéj, a właściwie dla jego powodzenia, dla podwojenia zaufania, jakie wzbudza w publiczności, wielce przydatnem być nie może. Obszerne argumentacye w téj mierze czytamy w piśmie jednego ze znakomitych ekonomistów, a prywatnie z rąk do rąk udzielanem. Ma ono tytuł: *Prorogation immediate du privilége de la banque et modifications à introduire dans ses statuts*. Dwa są rodzaje banków: jedne używające zupełnéj wolności, jak są w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdemu z nich służy prawo puszczania w obieg swych biletów, gdzie nawet kapitał pierwiastkowy nie jest żądany od akcyonaryuszów, tylko zaręczenie, że w razie potrzeby go złożą; drugie czychające w Europie, a oparte na monopolu, bo im jednym służą tylko przywileje tworzenia biletów mających kurs legalny w kraju. Jedne i drugie zyskanym kredytem wspierają kredyt prywatnych i ułatwiają cyrkulacyę kapitałów. Nie idzie jednak zatem, aby koniecznie zgromadzony w ich skrzyniach gotowy pieniądz, był warunkiem do wzbudzenia powszechnego zaufania, albowiem bank angielski na 14 i pół miliona funtów szterlingów swego kapitału, ma na pożyczce u rządu 11 milionów, a resztę reprezentuje nabyte przezeń papiery publiczne. Bank francuski licząc do ogólnego kapitału kapitały banków utworzonych po miastach departamentowych i wszystkie rezerwy, rachuje swój fundusz na 106 milionów, z których 65 w zakupionéj rencie, 9 milionów w nieruchomościach, a około 55 milionów na pożyczce ciągłéj u rządu; a przecież w roku zeszłym eskomptował weksli i papierów na 3 miliardy 782 milionów, a w bieżącym pewnie więcéj jak 4 miliardy. Na cóż im potrzebny większy kapitał? coby z nim sobie poczęli, kiedy ten co mają, wystarcza codziennym wymaganiom. Ale przeciwnicy banku powiadają: to być nie może, aby r. 1866 nastania banku mógł się porównać z dzisiejszym 1856.

Po latach pięćdziesięciu, Francya stworzyła w łonie swojem tysiące nowych fabryk, warsztatów, pobudowała tyle kolei żelaznych, ruch kapitalistów nastał stokroć razy większy, zatem i bank francuski, jeżeli ma być w harmonii z dzisiejszym stanem rzeczy, powinien mieć ogromniejszy kapitał; a on o zgrozo; z 90 milionów pierwotnych, zszedł na 67 w r. 1823 skupując akcye, żeby zapewnić większe zyski dla pozostałych, a ledwie zmuszony wypadkami r. 1848 i potrzebą tworzenia pomocniczych banków, podniósł kapitał do 91 milionów; dziś daje za rok upłyniony 272 fr. dywidendy, czyli 25% od pierwotnego waloru akcyi; widocznie nie szuka jak swojego zysku, zatem z kończącym się przywilejem w 1868, należy w nim stanowczą zaprowadzić reformę i nakazać mu, aby poprzestawał na pewnéj stopie procentu, jak gdyby tę ktokolwiek w świecie mógł sprawiedliwie przewidzieć i oznaczyć.

Historya banku angielskiego od nastania jego w roku 1694 aż po ostatnie czasy, przedstawia nam jedyny wielki przykład, jak instytucye tego rodzaju, mądrze i przezornie kierowane, mimo wymagań rządowych i ciężarów, które na siebie przyjąć musiały, przyszły do znakomitéj potęgi i pomyślności. W 1738 rząd angielski był już dłużny bankowi 9,100,000 funt. szt. Za każdem następnem odnowieniem przywileju i dozwoleniem powiększenia kapitału domagał się nowych od niego ofiar: w 1742 bank zakupił 1,600,000 fs. w bonach skarbowych, w 1764 zapłacił gotówkę 110,000 funt. i wziął znowu w bonach milion funtów, w r. 1800 3 mil. w 1816 tyleż, nareszcie w 1833 zezwolił na umniejszenie o 120,000 f. z rocznego procentu jaki mu od rządu od pożyczonego kapitału należy, a w 1844 zmniejszenie to podniesiono do 180,000 f. s. rocznie. Bank tedy angielski wypuszcza swe bilety na 14 mil. f. st. jakie ma u rządu a tylko na przewyżkę téj ilości obowiązany jest okazać odpowiednią wartość w złocie lub srebrze.

P. Moreau de Jonnès wydał statystykę przemysłowych zakładów we Francyi, w niéj obliczył 56,000 istniejących w r. 1854 zatrudnionych zaś robotników

mężczyzn	1,009,935
kobiet	384,835
dziatek	208,398.

Wartość użytych w nich materyałów surowych wynosi 2,275 mil. fr. otrzymana zaś z produkcyj 4,050 mil., zatem powiększona o 1,775; opłata pracy robotników 768 mil. zysk przedsiębiorców miliard.

Podług obliczeń marynarki angielskiéj zbudowano w r. 1855 w Anglii 1098 okrętów, w koloniach 34; za granicami państw W. Brytanii 91, z téj liczby zginęło na morzach 486, a 114 mocno od burz i nawałności morskich skołatanych i uszkodzonych zostało.

Dzisiejszy *Constitutionnel* poprawia swój błąd i donosi że hr. de Morny dopiero w końcu stycznia wróci do Paryża. O konferencyach nic nowego. *Le Nord* zaręcza że mocarstwa zgodziły się aby Bołgrad do Mołdawii a wyspy Wężowe i ujście Dunaju należały do Porty Ottomańskiéj za wynagrodzeniem ofiarowaném

---

puje w tych samych salach redutowych wiolonczelista Servais, a z nim także ukaże się po raz pierwszy fortepianista Perelli, podróżujący razem z p. Servais. Na tę samą niedzielę także był zapowiedziany koncert Niedzielskiego młodego skrzypka; ale rozumie się przed potęgą Servais'go, musiał ustąpić Niedzielski, i odłożyć swój koncert na dzień powszedni, to jest na piątek, bo i druga niedziela także do Servais'go należy. —

Ale pomiędzy jedną a drugą niedzielą, także nie będzie pauzy, bo tymczasem przybył z Wilna Rappo, syn owego głośnego w swoim czasie tak w Europie jak w Azyi, a nawet podobno i w Ameryce atlety, i ma wystąpić w teatrze wieczorem w Poniedziałek. Tak więc co chwila jakaś nowość, co chwila rozmaitość w Warszawie, jeżeli nie z miejscowych wypadków, to z przybywających do miasta gości artystów, którzy jakby zmówili się w tych czasach na Warszawę. —

W tym wirze artystyczno-muzycznym, zaledwie mogliśmy się opamiętać z świętami, które jak tyle innych uroczystości, przemknęły się szybko przed oczami naszemi, pozostawiając różne wspomnienia po sobie. Tysiączne zabiegi około przygotowań na Wilię, a następnie łamanie się opłatkiem, przy wzajemném przebaczaniu uraz, a zwłaszcza tam, gdzie wzniosłe uderzają serca, wreszcie wieczerza, gwiazdka itd., oto wszystko, ku czemu skierowały się dążenia obchodzących tę pamiątkę zarówno w Warszawie jak w kraju.

Potem nastąpiły dwa dni świąteczne, z których pierwszy przepędzono odwiecznym zwyczajem wśród grona rodziny po domach, a drugi przerwany został koncertem Willmersa, i oto już po świętach. Niedotrzymała także i pożądana od wszystkich pogoda, a szczególniej też dnia drugiego, w którym skutkiem zupełnéj odwilży, mieliśmy dobrą porcyę wody na ulicach. Mniejszaby jednak było o ulice, bo kiedy mokro, to siedzimy w domu, ale odwilż ta gorszą wyrządziła nam szkodę. Już w ostatnim numerze przeczuwaliśmy skutkiem téj odwilży i zbytniego napływu pod Warszawą lodów, przerwaniem komunikacyi z Pragą, i zaledwie wam to napisaliśmy, gdy w kilka dni przypuszczenie nasze zupełnie się ziściło. Lody te zerwały kilka łyżew, jedną zatopiły i wraz na same święta już niebyło części mostu, a tem samem i komunikacyi. Można sobie wyobrazić popłoch Warszawian, a szczególniéj gospodyń, bo jak wiadomo najgłówniejsza dostawa produktów do miasta odbywa się z za Wisły. Urządzono wprawdzie jak najspieszniej przewóz, ateć przewóz ten niezastąpi mostu i wraz wszystkie ceny jak drzewa, ryb, i t. p. produktów, nagle poskoczyły w górę. Przez kilka dni płynęły lody całym korytem rzeki, a w miarę przyboru wody spływały z ław piaszczystych na których się poprzednio oparły. Kiedy zaś most przywrócony zostanie nic jeszcze o tem niesłychać.

Mniéj dbający o most, przybór wody, podrożenie cen i tp. wypadki, zajmują się innym przedmiotem, to jest balem Sylwestrowskim, otwarciem Hotelu Europejskiego, wystawnym obiadem inauguracyjnym tamże muzyką Servais'go i td. i td. bo tych wszystkich wypadków bez końca w Warszawie. Na bal do Resursy, wybierają się wszyscy, a na Servais'go cała Warszawa; czy tak będzie da się to widzieć i w późniejszem sprawozdaniu udzielimy o tem wiadomość.

Co do hotelu Europejskiego ten się otwiera 31 grudnia; a obiad inauguracyjny ma być dnia 30go, to jest w przeddzień otwarcia, zaś pierwszy table d'hôte, otwarty będzie 1 stycznia w sam dzień Nowego Roku. Wszystko to rozumie się, będzie niejakim na dni kilka zajęciem, które w braku innych bardzo w porę przypadły.

Mówimy w braku innych, bo rzeczywiście jakoś dotąd cicho o zabawach co także możnaby przypisać i zbyt długiemu karnawałowi który się zbliża. Zresztą wiele domów z towarzystwa warszawskiego poubywało, a wiele się z powodu nieprzewidzianych okoliczności zamyka. Do tych ostatnich należy salon księżnéj Kazimiry Czetwertyńskiej, a matki księżniczki Janiny, obdarzonej i pięknym głosem i pięknym improwizacyjnym talentem. Księżna w tych dniach utraciła matkę, i dla tego w miejsce wesela, gruba żałoba jéj dom pokryła. Znany i pełen gościnności salon księżnéj Kazimiry, otwierał się corocznie w czasie zimy raz w tydzień, gdzie gromadziła się cała świetność towarzyska; dziś salon ten wychodzi zupełnie z liczby przyjmujących i to na rok cały, to jest do chwili skończenia żałoby, którą wszyscy bezwątpienia szczerze podzielają. Pogrzeb matki księżnéj nastąpi w niedzielę; przechowaną ona zostanie w grobach Sto-Krzyskiego kościoła, gdzie już kilku członków téj zacnéj rodziny Łubów spoczywa.—

Nadmieniliśmy dawniej że gaz z końcem roku zaprowadzony zostanie w Warszawie. Przepowiednie nasze niezawiodły oczekiwań mieszkańców i kto dnia 27 grudnia wstał bardzo rano, ten mógł ujrzeć całą przestrzeń Nowego Swiata i Krakowskiego-Przedmieścia oświetloną gazem dla próby. Wieczorem tegoż samego dnia ponowiono próbę i oświetlenie trwało kilka godzin, z wielką dla mieszkańców pociechą, którzy tłumnie się przechadzali, przypatrując się temu pożądanemu od nich przedsiębiorstwu.

Rosyi 140 mil kwadr. posuwając granice jéj posiadłości od jednego do drugiego Yalpuka.

Revue Britannique umieściła w numerze grudniowym *Etude sur la Société russe* poczynając od poddaństwa chłopów; wyjątki z dzieła *Geschichte der deutschen Höffe* Dr. Edwarda Vehse a w nich szczegóły o naszych obu Augustach, o pani Denhof i ministrze Brühlu i nareszcie między powiastkami i legendami legendę o Twardowskim w której pani Twardowska jak zwykle znaną odgrywa rolę.

Akademia paryzka ma życzenie obrać członkiem swoim na miejsce zmarłego Salvandy znakomitego kaznodzieję X. Lacordaire. Za dozwoleniem X. Arcybiskupa paryzkiego, od święta Bożego Narodzenia w kościele Sorbony, w niedzielę i święta, msza, kazanie i modlitwy do N. Sakramentu odprawiają się w języku polskim. X. Bławacki do probostwa *de la Bonne Nouvelle* należący, przeznaczony został na tę kościelną służbę.

P. de la Gueronnière ma wydawać u Didota: Historyę rządu parlamentarnego we Francyi od 1814—1852 roku.

W przeszłym moim liście pisząc o Kazimirskim nazwałem p. Lavalette posłem francuskim w Persyi. Posłem z którym był Kazimirski był p. Sercey. Poprawcie ten *lapsus calami.*

Wiedeń 2 Stycznia. Według depeszy otrzymanej z Tyestu *Gaz. Tryestska* donosi z Medyolanu pod d. 27 grudnia:

Przyjazd N. Państwa naznaczony jest na 15 stycznia. Przygotowania na przyjęcie Ich uroczyste, są nadzwyczaj wspaniałe, i tak w Loreto budują pawilon kosztujący 150,000 lirów. N. Państwo mają w nim wysiąść i przyjmować tam hołd korporacyj, a potem wsiądą do powozów umyślnie na ten cel z wielkim przepychem sporządzonych kosztem miasta u najsławniejszych fabrykantów i powszechnie poczytanych za wzór przepychu. Wjazd do miasta nastąpi przez olbrzymi łuk tryumfalny zbudowany przy *Porta orientale* w pięknym stylu.

— Pułkownik pruski i adjutant króla bar. Manteuffel brat obu ministrów przybył do Wiednia odbywszy naradę z hr. Buolem udaje się natychmiast do rezydencyi cesarskiéj we Włoszech, w misyi poufnéj, która zapewne tyczy się sprawy szwajcarskiéj. Obecny stan tej sprawy a szczególniéj stosunki zawiązane między dworami francuskim i pruskim, następnie zaś zezwolenie Wirtembergii i Badenu a jak wieść niesie zezwolenie Francyi na przeprowadzenie wójsk pruskich do Szwajcaryi, niepokoją słusznie w Wiedniu. *O. D. Post*, która chce być organem polityki czysto austryackiéj, bardzo silnie wyraża się przeciw przygotowaniom wojennym Prus, które nie poprzestają jak widać na saméj demonstracyi, ale w saméj rzeczy sprowadzić chcą wojnę. *O. D. Post* dziwi się że Prusy które tak unikały zawsze wojny z mocniejszemi i ustępowały tam gdzie szło o obronę nawet własnéj polityki, przeciw słabszéj od siebie Szwajcaryi pałają tak wojenną żądzą; ostrzega je wszakże, że wojna ze Szwajcaryą jest bardzo niebezpieczna, bo zagraża pokojowi w łonie Niemiec, bo oddaje wojsko pruskie któreby wkroczyło do Szwajcaryi, na łaskę Cesarza Napoleona. *O. D. Post* ostrzega, aby w téj sprawie niedowierzano zbyt Francyi.. Austrya, zdaniem tego dziennika nie może być obojętną w sprawie téj, która nie jest wyłącznie pruską, ani wyłącznie niemiecką, a która może pokój Niemiec narazić.

Królestwo Polskie

Radca tajny Muchanow, mianowany przed kilku miesiącami dyrektorem głównym prezydującym w komisyi spraw wewnętrznych i duchownych, to jest niejako ministrem spraw wewnętrznych w Królestwie, sprawował nadto dotychczas dawny swój urząd kuratora okręgu naukowego warszawskiego; dowiadujemy się, iż ta ostatnia posada właśnie obsadzoną została, mianowany bowiem został kuratorem okręgu naukowego jenerał-porucznik Opperman, dotychczasowy gubernator wojenny radomski. Mianowanie to jednak nie zostało jeszcze dotąd urzędowo ogłoszonem; niewiadomo kto w miejsce jenerała Oppermana zostanie naczelnikiem wojennym gubernii radomskiej; jenerał ten umiał na swojéj dotychczasowéj posadzie zjednać sobie przychylność mieszkańców gubernii.

— Wiadomo że biskup wileński Wacław Żyliński został mianowany arcybiskupcm mochilewskim i metropolitą kościoła rzymsko-katolickiego w całem cesarstwie rosyjskiem; odebrawszy bulę papieską potwierdzającą mianowanie jego przez cesarza arcybiskupem mochilewskim, i odjeżdżając z Wilna, pożegnał na uroczystem nabożeństwie 18go z. m. duchowieństwo i prawowiernych swojéj dyecezyi. Szczegółowy opis téj uroczystości, przemowę arcybiskupa przy udzieleniu błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi, podaje *Kuryer wileński* z 20go z. m.

— W *Gazecie Rządowej* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu Hieronimowi Ciemniewskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja. 1856 r.“

Szwajcarya.

Departament wojskowy związku Szwajcarskiego zawezwał za pośrednictwem władz kantonalnych wszystkich przełożonych gmin do złożenia dowódzcom dywizyj dokładnych opisów domostw mieszkańców, miejsc zdatnych na cele wojskowe jakoto: na koszary, strażnice, szpitale, warsztaty wojskowe, stajnie, następnie o podanie liczby koni. Wiadomości podawane przez dzienniki południowo niemieckie o przygotowaniach do obrony są bardzo miejscowe a przeto rozrzucone. Dotąd niepodobna zebrać w jedno główniejszych doniesień, a to z powodu, iż lubo naczelna władza wydaje rozporządzenia jednostajnie wykonywać się mające, wszelako w każdym z kantonów inne wedle miejscowości przedsiębrane bywają sposoby wykonania tych rozporządzeń. Kantony bardziéj narażone na najście nieprzyjacielskie największą rozwijają energię, lubo zapał w ogóle panuje w całym kraju. Granica badeńska jeszcze nieobsadzona wojskiem lubo w Kreuzlingen stanął już jeden batalion w tym celu przybyły. Jen. Dufour niechce przez obsadzenie granic dawać przykładu wojskom niemieckim. Zamek Arenenberg, własność Cesarza Napoleona pilnowany jest, by nie uległ jakowemu uszkodzeniu; niechcianoby tym sposobem narażać się Cesarzowi. Towarzystwa strzeleckie tak liczne w całéj Szwajcaryi organizują się wojskowo. Studenci uniwersytetów i szkół politechnicznych także się zbierają w kompanie ochotników, i z tego powodu kursa naukowe zamknięte do nieograniczonego czasu. Mężczyźni niezdolni do noszenia broni formują się w oddziały straży bezpieczeństwa dla pilnowania porządku w miastach i wsiach, w oddziały rzemieślnicze lub do sypania okopów. Naprzeciw Konstancyi zaczęto już sypać okopy, a niebawem przybędzie tam artylerya z Zürich. W Badeńskim także gotują się, jak gdyby miano iść w pomoc Prusakom, a lubo mobilizacya jeszcze nienakazana, wszelako braki w wojsku uzupełniają. Dyrekcya żeglugi parowéj na Renie otrzymała od rządu pruskiego rozkaz trzymania w pogotowiu jak największéj liczby statków do przewozu dział i amunicyi. Podobnież na kolejach w Badeńskiem i w Wirtembergii panuje wielki ruch, aby w potrzebie przewozić wojsko i materyały wojenne ku granicy szwajcarskiéj.

Hamb. Nach. donoszą z Frankfortu n. M., że dom Rothschilda odmówił udzielenia pożyczki Szwajcaryi. *Würt. St. Anz.* zaprzecza również pogłosce, jakoby bank stuttgardzki podjął się pożyczki dla Szwajcaryi. Kwestya pieniężna w Szwajcaryi niemałéj będzie wagi gdyż domy handlowe niemieckie niezechcą jéj pożyczyć pieniędzy w obawie narażenia się rządom niemieckim; pozostaną tylko banki angielskie. Niektóre dzienniki szwajcarskie utrzymują jednak, że pożyczka da się uskutecznić w kraju, bez uciekania się do pomocy zagranicznéj.

Chiny.

Podaliśmy już krótką depeszę telegraficzną donoszącą o nowem zajściu między Anglią a Chinami a mianowicie między władzami angielskiemi w Kantonie a chińskiem wielkorządzcą tego miasta. *Times* przynosi nam dzisiaj szczegółowszą o tém zdarzeniu wiadomość: „W Kantonie gdzie Anglicy mają faktoryą oraz prawo handlu, pobytu i własnego sądownictwa, prawo zdobyte w wojnie z Chinami, a zapewnione im traktatem, zaszło między nimi a chińskim wielkorządzcą Yeh krwawe starcie. Dnia 8go października Chińczycy weszli na pokład statku pod angielską banderą w porcie kantońskim stojącego i uwięzili 12tu majtków z jego osady. Konsul angielski Parker dowiedziawszy się o tém, udał się na pokład statku, lecz tam został znieważony. Przesłał zatém do wielkorządzcy chińskiego Yeh skargę, którą tenże z pogardą odrzucił. Układy toczyły się aż do 21go października; w dniu tym władze angielskie widząc, że układy nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, powierzyły rozwiązanie całéj sprawy siłą admirałowi Seymour. Admirał uwiadomiwszy wielkorządzcę, iż jeżeli dobrowolnie nie uczyni zadość żądaniom angielskim, każe bombardować warownie, zniszczy bombami gmachy publiczne i przymusi go przemocą do zadośćuczynienia, dał mu trzy dni do namysłu. Nieotrzymawszy w oznaczonym czasie zadawalniającéj odpowiedzi, zaczął admirał 24go października wykonywać swoją groźbę: okręty rozpoczęły ogień, zniszczono kilka gmachów, zburzono jednę warownię i wojsko angielskie zajęło szturmem kilka nadbrzeżnych fortów. Znów Seymour ponowił swoje żądanie, dając trzechdniowy termin do namysłu, lecz wielkorządzca niechciał nawet widzieć się z admirałem. Przeto 27go okręty angielskie rozpoczęły nanowo ogień, bijąc wyłom w murach miasta, rzucając bomby na pałac wielkorządzcy; a dnia 29go wyłom w murach już był wybity, wojska angielskie wdarły się szturmem do miasta i dotarły aż do pałacu wielkorządzcy, doznawszy nader małéj straty, gdyż zginęło tylko trzech żołnierzy. Za nadejściem jednak wieczora, odwołano szczupły oddział wójsk angielskich z wnętrza tak ludnego miasta, obawiając się go tam zostawić na noc, i usiłowano na nowo zawiązać układy. Gdy jednak i tą razą Chińczyki odmówili zadość-uczynienia, flota i wojsko angielskie bombardowały przez 3ci i 4ty listopada dzielnicę Kantonu zwane Starém miastem; 6go zaś okręty angielskie rozpoczęły ogień do statków wojennych chińskich w porcie stojących, i zniszczyły zupełnie 23 z tych statków. Znów 7go admirał wstrzymał bombardowanie i zostawił władzom chińskim kilkodniowy termin do namysłu; władze jednak chińskie trwały w swym uporze i odrzucały stale żądania Anglików. Przeto 9go bombardowanie znów się rozpoczęło: Anglicy zdobyli parę warowni, a wielki pożar wybuchł w mieście zrządzając ogromne szkody. Właśnie listy z powyższemi wiadomościami pisane były w czasie tego bombardowania i pożaru.

Daléj dodają te listy, że wielkorządca Kantonu opuścił 8 listop. miasto, a z nim wielu mieszkańców. Deputacya wysłana przez pozostałą ludność, błagała admirała Seymoura, aby wstrzymał bombardowanie i oszczędził miasto; lecz admirał odpowiedział im, aby ze swoją prożbą udali się do wielkorządcy, gdyż tylko on przez uległość żądaniom angielskim Kanton ocalić może. Owszem, Anglicy zaciągli ciężkie działa na wały zdobytych warowni nadbrzeżnych, by ztamtąd prowadzić dalej bombardowanie. Równocześnie obawiano się w Kantonie napadu powstańców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 3 stycznia. Wczoraj wieczór wyszedł pierwszy numer gazety niemieckiej pod napisem: „*Krakauer Zeitung*“ wychodzącej w drukarni „Czasu.“ Redaktorem odpowiedzialnym jest Dr. A. Boczek. Dziennik ten wychodzi w formacie arkusza wielkiego o 4ch przedziałkach.

— W porcie weneckim zapalił się w nocy 24 grudnia bryg norwegski naładowany materyałami palnemi, jako to: saletrą, smołą, spirytusem itd. N. Pan otrzymawszy o tém wiadomość pospieszył do przystani z władzami i był świadkiem usiłowań straży ogniowéj, która mimo niebezpieczeństwa rzuciła się na płonący okręt. N. Pan lękając się o życie ratujących statek ludzi, kazał zaniechać gaszenia, ale admirał portowy baron Lewartowski uczynił przedstawienie, że obrona jest podobną i wiele jeszcze da się uratować. Dano więc rozkaz straży wrócenia się do portu. Przeszło 20 sikawek było w ruchu i dziurawiono okręt kulami żeby go zatopić, ale gdy się to nieudało, musiano wyrębywać otwory siekierą tuż u powierzchni wody, i zatopiono statek.

— Niedawno temu przybył parowcem z Dover do Havre pewien Anglik. Powierzchowność jego, torby skórzane przewieszone przez ramiona, przy boku i na piersiach, tudzież ładowne kufry, świadczyły o zamożności podróżnego. Paszport jego w największym był porządku. Kazał sobie wskazać hotel, którego adres miał przy sobie i zasiadłszy przy table d'hôte, obiadował jak lord jaki. Przy deserze zwrócił się do sąsiada swego i zapytał go: „Czy mógłbyś mi pan wskazać jakiego bankiera, u któregobym wymienił weksle?“ — „A to wybornie — odrzekł ów sąsiad — ja sam jestem bankierem i mieszkam o kilka stąd kroków, jeżeli weksle są od znanych firm, to je przyjmę, choćby wynosiły 300,000 franków.“ Na ostatnie te słowa położył bankier pewny nacisk. Anglik bardzo był zadowolony z téj znajomości i obaj udali się do kantoru bankiera. Kiedy weszli, podróżny wyjął weksle, bankier przyglądał się im z wielką niby uwagą, a zbliżywszy się do drzwi, zasunął je i jedną ręką schował weksle do kieszeni, a drugą dobył pistolet i wymierzywszy go na Anglika, rzekł: „Jesteś łotr! o przyjeździe twoim byłem uwiadomiony i czatowałem na ciebie. Skradleś twojemu pryncypałowi, z którym ja jestem w związkach 300,000 fr. we wekslach, weksle te odbieram, a jeśli się na mnie zerwiesz, to ci łeb roztrzaskam.“ Anglik ani drgnął. Bankier patrzył mu jakiś czas w oczy ucieszony zdobyczą i w tryumfie rzecze do niego: „Podziękuj wspaniałości swojego pryncypała, który niechce cię zgubić i dla tego udał się do mnie. Śledziłem cię odkąd wysiadłeś z okrętu i pilnowałem cię będąc pewny, że zechcesz zaraz weksle wymienić. Zgadłem. Pryncypał twój nie tylko że chce zbrodnię twą zatrzeć, ale przez wzgląd na twoją żonę i dzieci podaje ci jeszcze sposobność wrócenia na drogę cnoty. Masz troje dzieci.“ — „Pięcioro“ odpowiedział anglik rozrzewniającym głosem. — Wszystko mi jedno, mam polecenie wypłacenia ci 60,000 franków.... oto są, staraj się zostać uczciwym człowiekiem i wynoś się stąd natychmiast!“ Anglik w milczeniu zgarnął banknoty i nisko się skłoniwszy wyszedł i wsiadł natychmiast na kolej, odjeżdżając do Paryża. Tymczasem bankier napisał do Londynu do bankiera od którego te weksle pochodziły, donosząc mu, że uczynił wedle jego woli, że wypłacił kasyerowi który go okradł 60,000 fr„ które na swój rachunek umieścić poleca, a do listu załączył odebrane weksle. Nie mógł jednak zataić swojego zadziwienia nad wspaniałomyślnością bankiera londyńskiego, który wynagradza człowieka, co zaufanie jego zdradził. W trzy dni potem przychodzi z Londynu odpowiedź, która przeraziła bankiera francuskiego. Piszą mu, że żadne weksle nie zostały skradzione, lecz że weksle zwrócone są fałszywe, że kasyer jest człowiekiem uczciwym i nigdzie się z miejsca swego nie oddalił, zarazem donoszą, że assygnowane 60,000 fr. nie mogą być przyjęte w rachunek, albowiem wypłacone były bez upoważnienia. Okazało się, że Anglik prawdziwy czy przebrany sfałszował weksle i listy domu londyńskiego, w którym siebie samego denuncyował i kazał sobie wypłacić 60,000 fran. Bankier zaś w Havre uradowany, że dostał złodzieja w swoje ręce, nie zastanowił się nawet dokładniéj nad zbadaniem weksli, które mu były przez oszusta wręczone.

Knrs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* d. 3 *stycznia* Augsburg 107. — Hamburg $78\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 1[illegible] 19— kr. Paryż $123\frac{1}{2}$— Agio od złota $9\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procent. $81\frac{15}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{3}{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $76\frac{13}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{1}{2}$. Metaliki 4-procent. $64\frac{3}{4}$.— Metaliki 3-procent. . — Losy 1834 roku 274. — dto z roku 1839 $128\frac{3}{4}$. — dto z r. 1854 4-proc. $108\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1040.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2390. — Akcye kredytu ruchomego $318\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z 3 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 403.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 25 mk.— Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 16. mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96\frac{1}{6}$, płac. $95\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kuponami żąd. $81\frac{1}{4}$, płacą $80\frac{1}{2}$.— Obligacye Indemn. z kupon. żądają $76\frac{1}{2}$, płacą.— $76\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka narodowa r. 1854 żąd. $83\frac{1}{4}$, płacą $82\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 31 grunia— Dukat holenderski złr. 4 kr. 49. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 52. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 27. Rubel ros. złr. 1 kr. $38\frac{1}{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 48 mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. — — Żądał złr. 81 kr. 18

Kurs wiedeński z 2 styczn. Metaliki 82 — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedeń. 1044. — Akcye kolei żelaznéj północ. $240\frac{3}{4}$. — Agio od złota $8\frac{7}{8}$, od srebra 6. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{4}$. Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 31 grudnia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 66, wartość kuponu rs. 1 kop. — — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 54, wartość kuponu kop. $1\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 2 stycznia. Banknoty austr. $95\frac{2}{3}$ żąd. Bankn. polsk. $95\frac{1}{2}$ żą. — Listy zast. polskie dawn. $91\frac{1}{4}$ da.; nowe $91\frac{1}{4}$ da. — Listy z st. poznańskie $98\frac{1}{4}$ ż. 4-proc. $85\frac{1}{4}$ żą. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $78\frac{5}{8}$ dają.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 1 stycznia. Rozpoczęcie procesu neufchatelskiego odłożone jest do dnia 19 b. m. Delegacya rojalistów neufchatelskich ma udać się do Berlina z prośbą do rządu pruskiego o zaniechanie kroków nieprzyjacielskich. Pogłoski o pośrednictwie angielskiém i francuskiém mnożą się, a widoki pokojowe wzrastają. Kapitaliści szwajcarscy ofiarują rządowi ogromne kapitały na pożyczkę.

Pierwsza konferencya odbyła się jak wiadomo, 31go t.m. Zasiedli na niéj zwyczajni posłowie mocarstw pod przewodnictwem hr. Walewskiego, a mianowicie: hr. Walewski za Francyą, baron Hübner za Austryą, lord Cowley za Anglią, hr. Hatzfeld za Prusy, baron Brunow i hr. Kisielew za Rosyą; ostatni jednak jest tylko przytomny obradom, a nie ma głosu na nich; margrabia Villamarina za Sardynią, Dżemil-bej za Turcyą. Na pierwszéj konferencyi rozstrząsano podobno spór o Bołgrad; druga konferencya miała być dzisiaj.

Dzienniki najświeższe tak pruskie jak i francuskie wróżą załatwienie sporu neufchatelskiego w sposób polubowny; lubo dotąd niemasz nic pewnego w téj mierze. Pośrednictwo miało wyjść to od Francyi, to łącznie od Francyi i Austryi; daléj znów od Ameryki, któréj poseł przy Związku szwajcarskim *p. Fay wyjechał do Berlina. Członek rady związkowéj p. Furrer wyjechał* już z Frankfurtu udając się do dworów niemieckich z przedstawieniami.

Dziennik rosyjski wychodzący w Belgii zapewnia, że Cesarz Aleksander wyjedzie wkrótce za granicę.

Urzędowa *Gazeta Teherańska* oświadcza, iż Persya gotowa jest cofnąć wojska z Heratu, jeżeli Anglia zobowiąże się i będzie w stanie takie poczynić rozporządzenia w Kandacharze, w Heracie i w całym Afganistanie, że Persowie bezpieczni będą od napadów, a wszystkie państwa afgańskie pozostaną pod dzisiejszemi władzcami. Jeżeli Anglia nie przystanie na to, szach pokłada ufność w pośrednictwie lub w zbrojnej pomocy przyjaznych sobie mocarstw (Rosyi), gdyby zaś go i to zawiodło, pokłada ufność w opiece i sprawiedliwości Bożej. Wszystkie te dotychczasowe oświadczenia i proklamacye tak ze strony Persyi jak Anglii, przedstawiają tylko pozorną stronę całej sprawy perskiej; spór bowiem istotnie toczy się nie między Persyą i Afganistanem a nawet nie między Persyą i Anglią, lecz właściwie między Anglią a Rosyą o przewagę w Persyi i środkowéj Azyi, jak to wyjaśniliśmy w *Czasie* z 27go z. m.

W Konstantynopolu utrzymywano, że Persya postanowiła wszystkiemi środkami prowadzić wojnę z Anglią i nawet gotowa jest odstąpić Rosyanom prowincyi Alhaz by utorować drogę do Indyj.

Gaz. Augsburska, którą w tej chwili odbieramy, pisze: Koncesya na kolej galicyjską ma być w tych dniach ogłoszoną. Rząd sprzyja jéj nadzwyczajnie. Rada zawiadowcza po wielostronnych usiłowaniach, otrzymała nareszcie stosowną liczbę żołnierzy do robót na przestrzeni z Przemyśla do Lwowa. Tym sposobem znakomity uczyniono krok do śpiesznego wykonania tego przedsięwzięcia; siły bowiem robocze w tych obwodach Galicyi są bardzo ograniczone, a płaca robotnika bardzo zmienna. Ani myśleć jeszcze można o połączeniu kolei galicyjskiej z północno-węgierską przez Duklę, znajduje ono bowiem wielki opór u tych, którzy sądzą, że podobna uboczna kolej wstrzymałaby raczej zamiast powiększyć ruch na kolei galicyjskiej.

Sprostowanie.

W Nrze 297 *Czasu* w rozprawie o kwestyi leśnéj w Galicyi zachodniej, zaszła omyłka w drugiéj przedziałce wierszu 3-m, zamiast: „Mimo tego po ustaleniu tego anormalnego stanu rzeczy“, powinno być: „Po ustaleniu tego anormalnego stanu rzeczy.“ itd.

Przyjechali od 2 do 3 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI. Waldemar Seyer z Wiednia.

HOTEL SASKI. Feliks Koczarski z Polski. Tytus Dunin wł. dóbr, Baczyński Kamil z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(2634) Konkursausschreibung. (3)

[Nro 7977 praes.] Zur Besetzung der zwei bei der Krakauer Landes-Regierung in Erledigung gekommenen provisorischen Statthalterei Konzipisten Stellen, wird der Konkurs bis 31en Jänner 1857 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Dienstesstellen, haben ihre diessfälligen, mit einer ordnungsmässigen Qualifikations-Tabelle versehenen Gesuche, unter Beibringung der legalen Beweise, über Ihre Befähigung, Sprachkenntnisse, und bisher geleisteten Dienste, binnen der anberaumten Konkursfrist, und zwar, wenn sie bereits angestellt sind, im Wege Ihrer vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst der betreffenden Kreisbehörde bei diesem Landes-Präsidium einzubringen.

Auch haben die Bewerber zu erklären, ob sie mit einem Beamten dieser k. k. Landes-Regierung verwandt oder verschwägert sind.

Vom k. k. Landes-Präsidium.

Krakau am 25en Dezember 1856.

Rozpisanie Konkursu.

[N. 7977 praes.] Celem obsadzenia dwóch posad tymczasowych koncepistów namiestniczych, zawakowanych przy c. k. Rządzie krajowym Krakowskim, rozpisuje się konkurs po dzień 31 stycznia 1857. Ubiegający się o te posady służbowe, mają podania swoje w téj mierze, opatrzone przepisaną tabelą kwalifikacyjną, z załączeniem legalnych dowodów swojego uzdolnienia, znajomości języków i obowiązków dotąd pełnionych, w ciągu oznaczonego terminu konkursowego, a to: jeżeli są już umieszczeni, za pośrednictwem swojéj władzy przełożonéj, z resztą zaś przez właściwą władzę obwodową, zanieść do tego Prezydium krajowego.

Ubiegający się winni również oznajmić, czy są spokrewnieni albo spowinowaceni z którym urzędnikiem tegoż c. k. Rządu krajowego.

Z c. k. Prezydium krajowege.

Kraków dnia 25 grudnia 1856.

(2635) Concurs-Ausschreibung. (3)

[N. 154] Zur provisor. Besetzung der beim Magistrate der k. Hauptstadt Krakau in Erledigung gekommenen mit dem Gehalte jährlicher 400 fl. CMze verbundenen Bauassistenten Stelle wird der Concurs bis Ende Jänner 1857 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diesen Dienstes-Posten haben ihre Competenz-Gesuche unter Nachweisung des Alters, der urückgelegten Studien, der Kenntniss der deutschen und zolnischen oder einanen dernslavischen Sprache, wie auch Ponstigen Fachkenntnisse und der zurückgelegten Prüsungen aus den Bauwissenschatfen durch ihre vorgesetzte Behörde, oder Fals sie bis nun nicht angestellt sind, durch die k. k. Kreisbehörde ihres Wohnortes beim Magistratsvorstande der k. Hauptstadt Krakau binnen der festgesetzten Concursfrist zu überreichen, und anzugeben, ob sie mit einem Magistratsbeamten verwandt oder verschwägert sind.

Vom Magistratsvorstande der königl. Hauptstadt Krakau am 22ten Dezember 1856.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionéj przy Magistracie król. Gł. m. Krakowa posady Asystenta budownictwa z pensyą roczną 400 złr. M. C., ogłasza się niniejszém konkurs po dzień ostatni Stycznia 1857 rok. Ubiegający się o tę posadę, mają podania swoje, przy wykazaniu wieku, odbytych nauk, znajomości języka polskiego albo innego słowiańskiego i niemieckiego, oraz innych wiadomości budowniczych, i odbytych egzaminów za pośrednictwem swojéj Przełożonéj Władzy, lub jeżeli dotąd w służbie publicznej nie zostają, za pośrednictwem c. k. Władzy Obwodowéj swego zamieszkania, do prezydyum Magistratu m. Krakowa złożyć, a zarazem wykazać czy z którym urzędnikiem Magistratu w pokrewieństwie lub powinowactwie zostają.

Kraków dnia 22 grudnia 1856 r.

Z c. k. Prezydyum Magistratu m. Krakowa.

Konkurs-Ausschreibung.

(N. 1244) Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksämtern in Gorlice und Dukla in Erledigung gekommenen Amtsdienergehilfenstelle mit der jährlicher Löhnung von 216 fl. CM. wird hiemit der Konkurs auf 4 Wochen, von der dritten Einschaltung desselben in das Amtsblatt „Czas" gerechnet ausgeschrieben.

Um diesen Zivildienstposten, welcher im Grunde der k. Verordnung vom 19ten Dezember 1853 Nr. 266 Stk. LXXXIX des Reichsgesetzblattes ausschliesslich für Militärpersonen vorbehalten ist, können sich blos bereits bei k. k. Behörden und Aemter, wirklich angestellte Diener und Gehilfen bewerben, und haben ihre mit dem lezten Anstellungsdekrete und einer von dem gegenwärtigen Amtsvorsteher bezüglich der Befähigung Verwendung und Moralität ausgefüllten Qualifikations-Tabelle belegten Kompetenzgesuche innerhalb der Konkursfrist mittelst ihrer vorgesezten Behörden bei dem betreffenden k. k. Bezirksamts Vorsteher einzubringen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Jasło am 21 Dezember 1856 (2640--3)

(2662) Edict. (3)

[N. 12,867.] Von dem k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird dem dem Leben und dem Wohnorte nach unbekannten Adalbert Fink oder im Falle seines Todes seinen unbekannten Erben mit diesem Edicte bekannt gemacht, dass denselben H. Roman Romuald Josef 3 N. Jastrzębski und H. Ladislaus Teofil 2 N. Jastrzębski unterm 27. Oktober 1856 z. Z. 12,867 eine Klage wegen Löschung des auf den Gutsantheilen von Uniszowa dom. 104 pag. 150 n. 26 on. hypothezirten Pachtrechtes dieseer Güter so wie der Summe pr. 10,274 flp. 15 gr. angebracht, und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur mündlicher Verhandlung die Tagfahrt auf den 25. Februar 1857 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde.

Da der Wohnort des Belangten unbekannt ist so wird zu dessen Vertrettung der H. Adv. Dr. Jarocki mit Substituirung des H. Adv. Dr. Kaczkowski auf dessen Gefahr und Kosten zum Curator bestellt, und demselben der oben angeführte Bescheid dieses Gerichtes zugestellt.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Tarnow den 4. November 1856.

(2663) Edikt. (3)

[N. 12,869.] Von dem k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird dem dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Jacob Mierziński und im Falle seines Todes seinen unbekannten Erben mit diesem Edicte bekannt gemacht, dass H. Roman Romuald Josef 3 N. Jastrzębski und H. Ladislaus Teofil 2 N. Jastrzębski wider denselben unterm 27. October 1856 z. Z. 12,869 eine Klage wegen Löschung des auf den Gütern Uniszowa Dom. 104 pag. 153 n. 14 on. versicherten Pachtrechtes und der Summe 6800 flp. ausgetragen habe, worüber zur mündlichen Verhandlung die Tagfahrt auf den 25. Februar 1857 10 Uhr Vormittags hiergerichts angeordnet wurde.

Da der Wohnort des Belangten unbekannt ist, so wird demselben der Adv. H. Dr. Jarocki mit Substituirung des H. Adv. Dr. Kaczkowski auf dessen Gefahr und Kosten zum Curator bestellt, und demselben der oben angeführte Bescheid dieses Gerichtes zugestellt.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Tarnow den 4ten November 1856.

(2659) Edict. (3)

[N. 8,885.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird den dem Wohnorte nach unbekannten Andreas Gutkowski und für den Fall seines Ablebens dessen dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselben Herr Felix Freiherr Konopka wegen Zurechterkennung dass das über der Hälfte der Güter Wietrzychowice sammt Attin. Dom. 9 pag. 190 n. 3 on. zu Gunsten des Andreas Gostkowski intabulirte Recht der dreijährigen Pachtung dieser Güter für erlöschen und löschbar erklärt werde, eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur mündlicher Verhandlung auf den 8. Jänner 1857 um 10 Uhr Vormittags angeordnet worden ist.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreis-Gericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesiegen Landes und Gerichts Adwokaten Dr. Kaczkowski mit Substituirung des H. Advokaten Dr. Jarocki als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow den 2ten Oktober 1856.

Inseraty.

Z Ekspedycyi „Czasu" wysłano dnia 3 stycznia **Dodatek miesięczny** do „Czasu" za miesiąc grudzień na następujące urzęda pocztowe:

Jezierny 1, Jazłowca 1, Jaworowa 1, Jagielnicy 1, Jasienicy 3, Jaryczowa 3, Jarosławia 4, Jasła 7, Käsmarku 1, Kent 1, Komarna 1, Korsowa 1, Kutty 1, Krzeszowic 1. Kamionki Strumiłowéj 1, Kalwaryi 2, Kopyczyniec 3, Krosna 2, Krzywcze 4, Kołomyi 4 — Liska 1, Leżajska 1, Luzania 1, Limanowy 1, Lwowa 44, Łącka 2, Łancuta 3, Mogilan 1, Myślenic 1. Maryampola 1, Monasterzysk 1, Mielca 4, Mikuliniec 3, Moscisk 5, Nowego miasta 1, Niżniowa 1, Nadworny 1, Niska 3, Nowego-Targu 2, N.-Sącza 7, Ottyni 1, Olszanicy 1, Oświęcima 3, Przemyśla 7.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	331‴ 98	—0°0	85	pn. pn. zachodni słay	chmurno	śnieg	—1°4	—0°2
	10	333 20	—1 0	95	„	„			
31	6	333 18	—1 8	97	„	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.